

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, sobota 27 marca 1954 r.

Nr 73 (1212) B

Cena 20 gr

O przedterminowym wykonaniu kwartalnych zadań produkcyjnych doniosły w dnach 24 i 25 bm. kopalnie „Karol” i „Dymitrow”. Ogółem zadania wydobycze i kwartału wykonało już 5 kopalń.

Pierwsza w woj. krakowskim o przedterminowym wykonaniu zadań I kwartału br. zaledowała załoga Fabryki Śrub i Nitów w Sporsku.

W przemyśle włókienniczym podobne meldunki napłynęły od załóg przedziałów średnioprzędnych: zakładów Im. Stalina, Im. Dubois i Im. Hanki Sawickiej w Łodzi oraz Moszczyńskich ZPB i Ozorkowskich ZPB.

Zmiany i uzupełnienia w statucie WLKZM

MOSKWA. Dnia 24 marca br. na XII Zjeździe Komsomolu w dalszym ciągu toczyła się dyskusja na temat działalności organizacji pionierskiej im. W. I. Lenina, do której należą miliony dzieci radzieckich.

Głos zabierali drużynowi, dyrektorzy szkół, kierownicy organizacji komsomolskich.

R. Brusniczkina — dyrektor 605 szkoły moskiewskiej — mówi o znaczeniu współpracy zespołu nauczycielskiego z organizacją pionierską w dziedzinie pracy wychowawczej wśród dzieci.

Minister oświaty RFSRR prof. I. Kaitrow podkreślił, że w

Dnia 24 marca br. na posiedzeniu popołudniowym Zjazdu podzwoił Zjazd sekretarz KC Związku Młodzieży Pracującej Albani T. Lubonia.

Obrady w dn. 25 im.

Dnia 25 marca br. Zjazd zakończył dyskusję nad referatem Z. Tumanowej o pracy organizacji pionierskiej im. W. I. Lenina. W swoich przemówieniach delegaci kładli szczególnie wielki nacisk na estetyczne wychowanie dzieci podkreślając, że w

Związku Radzieckim miliony uczniów należą do kółek dramatycznych, choreograficznych i chóralskich, uczesza do pracowni rysunkowych i modelarskich, które są czynne w wielu pałacach i domach pionierów.

(dokończenie na str. 3)

Młodzieży — wnieś wszystkie swe siły do walki o rozkwit rolnictwa

Spółdzielcy z Siedlec pomogą chłopom indywidualnym

Na obszarze 35 ha ziemi przewidzianych pod wiosenny siew w spółdzielni produkcyjnej Siedlec w pow. łężyckim kończą prace włości i drapak.

Prace przygotowawcze do zjadawego siewu wywróżyli się młodzi zetempowcy — członkowie spółdzielni — Jan Kazmierczak i Franciszek Redkowski.

Do pracy przystąpił także nowi członkowie spółdzielni, którzy wstąpiłi do niej w czasie II Zjazdu Partii, wnosząc swoją ziemię — Janina Radkowska, Witold Radkowski i Antoni Jędrzejczak.

Podmokłe miejscami grunty powodują, że spółdzielcy z Siedlec rozpoczynają siew dopiero w sobotę 27 marca. 2 siewniki są już przygotowane do prac w polu.

Spółdzielcy zapoznali się z podstawowymi materiałami ze Zjazdu i zrozumieli, że ich obowiązkiem jest pomagać chłopom mało i średniorolnym. Dlatego podjęli oni zobowiązanie ukończenia siewów w ciągu czterech dni, aby jak najszybciej przekazać siewniki chłopom indywidualnym. Planem pomocy spółdzielcy objęli 30 gospodarstw Pomoc m. in. otrzymują Wawrzyniec, Krawczyk, Włteczak, Józef i Stefan Wroblewie i inni. Przez pomoc te spółdzielcy pragną uniezależnić małorolnych chłopów od wyzysku kulackiego.

Spółdzielcy wezwali inne spółdzielnie produkcyjne w kraju, ażeby w czasie wiosennych prac w miarę możliwości pomagały chłopom indywidualnym.

M. KOZAK
Łódź

List Prezydium ZW ZMP w Krakowie do młodzieży wiejskiej

Prezydium Zarządu Wojewódzkiego ZMP w Krakowie ogłosiło list do młodzieży wiejskiej województwa krakowskiego, w którym wskazuje m. in. na następujące zadania w związku z kampanią siewną.

Młodzież winna troszczyć się o pełne wykorzystanie maszyn rolniczych i wprowadzać na pola nowoczesny sprzęt rolniczy. Szczególną rolę winni odegrać tu młodzi pracownicy w POM, GOM, młodzi spółdzielcy, a także młodzież z gospodarstw indywidualnych.

Niezbędny warunek poprawienia siewu, to stosowanie ziarna selekcyjnego, zaprawionego, oczyszczonego, zasiewane sposobem rzędowym, waskorzedowym, krzyżowym. Młodzież winna rozwijać nowatorstwo, wprowadzać urawy mało stosowanych roślin przemysłowych. Realizacja hasła: ani jednego hektara ziemi pozostającej odłogiem w naszej gromadzie — to konkretne zadanie dla młodzieży.

Młodzież winna organizować posterunki kontrolne do wykrywania i usuwania niedbalstwa, braków, pietnowania i krytykowania tych, którzy szkoda sprawi podnoszenia produkcji rolnictwa.

Za przykładem zetempowców do walki o wzorowy siew powinni przystąpić LZS-owcy, junacy, harcerze. Młodzież wiejskiej winni przyjąć z pomocą młodzi robotnicy, studenci, uczniowie.

S. SZ.

W gminie Werynia przed siewami

W Rzeszowskim jest już wiosna. GS w Kolbuszowie Górnej przygotowała wiele ziarna selekcyjno-siewnego. Jednak w naszej gminie chętnie wymienią zboże na ziarno kwalifikowane jedynie gospodarstwo przy Państwowym Technikum Rolniczym i spółdzielni produkcyjna w Weryni. Natomiast chłopie gospodarujący indywidualnie nie wymieniają ziarna i w większości nie rozumieją jakie korzyści daje siew ziarnem selekcyjnym. W czasie II Zjazdu zakończono wapnowanie i bronowanie gleby w gospodarstwie przy Technikum. Gdy tylko dopisze pogoda siewniki wyruszą w pole. W ośrodkach maszynowych przeprowadzono niezbędne remonty maszyn. Niestety jeszcze nie wszędzie.

Korespondent
WŁADYSŁAW KATA
Werynia
pow. Kolbuszowa

91 nowych GOM-ów

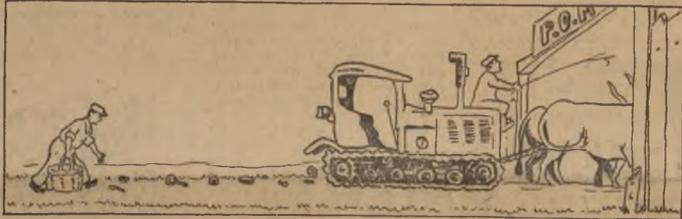
W toku przeprowadzania wiosennych prac polowych i siewów mało i średniorolni chłopie korzystają z poważnie zwiększonej pomocy maszynowej. Centralny Zarząd POM zorganizował w ostatnim okresie 91 nowych gminnych ośrodków maszynowych oraz 103 stałe, gromadzkie punkty maszynowe. Nowe GOM-y i punkty gromadzkie zaopatrzone zostały w nowoczesne maszyny i sprzęt rolniczy.

Najwięcej GOM-ów i punktów gromadzkich powstało w województwach: warszawskim, rzeszowskim, lubelskim i bielskim.

O remontach w niektórych POM-ach



To na pola za wrota wychodzi...



...to zawraca i skarży się w głos.

wg Krokodyla

Zetempowcy z Akademii Medycznej w Lublinie zgłaszają się do brygad żniwno-omłotowych

Zetempowcy z pierwszego roku Wydziału Farmacji Akademii Medycznej w Lublinie postanowili wyjechać w okresie ferii letnich do brygad żniwno-omłotowych pomagających w pracy PGR-om i wezwali do podjęcia podobnych zobowiązań całą młodzież Akademii. Apel „Pierwszoroczniaków” zbudził żywe zainteresowanie na uczelni. Do ochotniczych brygad

żniwno-omłotowych zaczęli zgłaszać się również studenci z lat starszych. Wielu z nich jak np. Irena Prasad, Józef Paluch, Maria Nart, Tadeusz Świątek pracowali już w PGR-ach w czasie zniwu w latach ubiegłych. Obok studentów deklarują swój wyjazd na akcje żniwno-omłotową również asystenci.

Do 22 bm zgłosiło się na wyjazd już 236 osób. Na 1 miejsce

wysunął się inicjator współzawodnictwa — pierwszy rok wydziału farmacji.

Studenci AM w Lublinie wezwali do współzawodnictwa w werbunku do brygad żniwno-omłotowych wszystkie uczelnie w kraju, a przede wszystkim Akademię Medyczną.

CZ. KROPORNICKI
Lublin

Pogrzeb bohaterów górników — ofiar tragicznej katastrofy w kopalni „Barbara Wyzwolenie”

W dniu 25 bm. ludzie pracy Śląska żegnali poległych w tragicznej katastrofie górników kopalni „Barbara Wyzwolenie”. Na szybach wyciągowych kopalni zatknięto opuszczone do połowy masztu spowite kirem flagi.

Przy trumnach poległych wartę honorową nieprzerwanie pełnili górnicy kopalń śląskich, towarzysze pracy ofiar katastrofy. Hołd poległym górnikom złożyli przedstawiciele Rządu, Partii i Związków Zawodowych z wiceprezesa Rady Ministrów Piotrem Jaroszewiczem, Ministrem Górnictwa Ryszardem Nieszporkiem i I sekretarzem KW PZPR Józefem Olszewskim na czele.

Wiceprezes Rady Ministrów, Piotr Jaroszewicz, udekorował trumny bohaterów górników wysokimi odznaczeniami państwowymi nadanymi pośmiertnie przez Radę Państwa.

Poległych górników odprowadziły wielotysięczne tłumy mieszkańców Śląska. Długa kolumna wieńców od załóg kopalń i hut, organizacji i stowarzyszeń poprzedała delegację z wieńcami od Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Rady Państwa i Rządu PRL. Trumny górników złożono na ołtarzach czerwień i kirem samochodach, na których jechały się ogniki lampel górniczych.

Nad otwartymi mogiłami żegnał bohaterów trudnej pracy górniczej w imieniu Komitetu Centralnego PZPR i Rządu PRL wiceprezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz, wyrażając rodzinom poległych, załozce kopalni „Barbara Wyzwolenie” i wszystkim górnikom głębokie współczucie z powodu niepowetowanej straty jaką dotknęła klasa robotnicza i cały naród. „Wyrwanie zostało spośród nas żywi ludzie — największy skarb narodu — oświadczył m. in. wiceprezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz. — Partia i Rząd z głębokim bólem przyjęli wiadomość o tragicznej katastrofie

Zrobiono wszystko co leżało w ludzkiej mocy, aby uratować zagrożonych górników. Okoliczności w jakich wydarzyła się katastrofa wskazują, że pożar był aktem dywersji spowodowanym przez wroga. Władze prowadzą energiczne śledztwo, by wyświecić to tego ciężkiego wypadku i ukarać przykładowo winowajców.

Bądźmy czujni zawsze i wszędzie. Czujność, niezmordowana walka o pełne przestrzeganie przepisów bezpieczeństwa pracy — to najważniejszy wniosek z tragicznego wydarzenia”.

Składając w imieniu Komitetu Centralnego PZPR i Rządu hołd ofiarom katastrofy mówca zakończył słowami:

„Zachowamy na zawsze w pamięci Waszą ofiarną pracę i bohaterstwo. Cześć i wieczna chwala poległym bohaterom górnikom”.

Poległych górników żegnał również minister Ryszard Nieszporek, sekretarz CRZZ Marian Czerwiński i sekretarz KW PZPR Edward Gierek. W imieniu Zarządu Głównego Związku Zawodowego Górników — przemawiał Wit Hanke.

„Gdy myślimy o naszych górnikach — mówił sekretarz CRZZ Czerwiński — myślimy o nich z szacunkiem, czcią i wdzięcznością. Nie zapomnimy imion Waszych — towarzysze górnicy. — Nie zapomnimy o Waszych rodzinach. Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej powziął uchwałę o udzieleniu specjalnej pomocy rodzinom poległych górników i otoczeniu tych rodzin wszechstronną opieką.

Nad trumną poległych przysięgamy że zastrzyżmy naszą rewolucyjną czujność, że nie dopuszczymy, aby podstępny wróg przyszkodził nam w naszym pokojowym trudzie i walce dla dobra Ojczyzny, dla dobra nas wszystkich”.

Przy dźwiękach hymnu narodowego trumny poległych górników opuszczają się w głąb mogił, które pokrywa stos wieńców.

Zgon Leona Schillera

W dniu 25 bm. zmarł w Warszawie Leon Schiller, wielki artysta, reżyser i reformator teatru, pedagog, działacz społeczny. Leon Schiller przez całe swoje życie łączył ściśle działalność artystyczną z postawą bojownika o postęp społeczny. W okresie przedwojennym był blisko związany z ruchem lewicowym, po wyzwoleniu jako członek Polskiej Partii Robotniczej, a potem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej rozwijał nadal działalność społeczną i po-

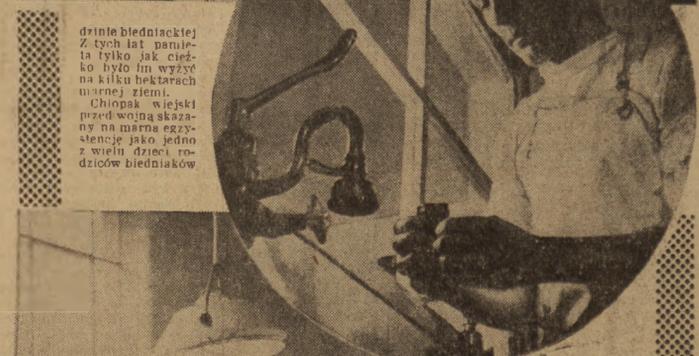
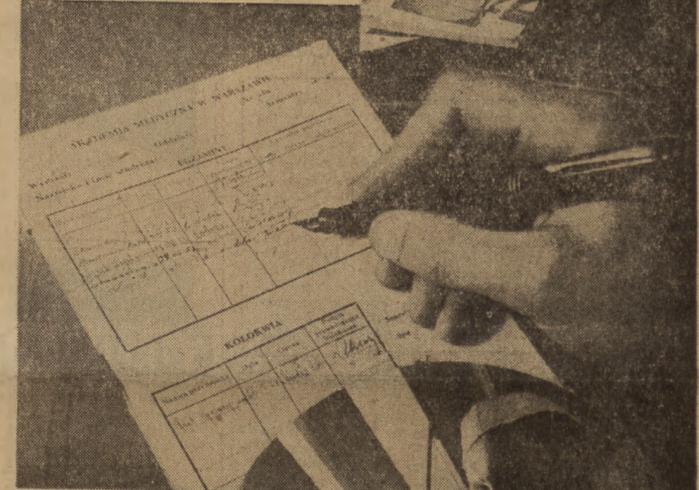
lityczną. Był posłem na Sejm Ustawodawczy i delegatem na I i II Zjazd PZPR; był przewodniczącym Zarządu Głównego Stowarzyszenia Polskich Artystów Teatru i Filmu od chwili jego założenia. Leon Schiller był laureatem nagród państwowych I i II stopnia. Odniesiony był Orderem „Sztandar Pracy” i klasy i innymi wysokimi odznaczeniami państwowymi. Pogrzeb Zmarłego odbędzie się na koszt państwa,

Franciszek TARASZKIEWICZ

BĘDZIE LEKARZEM WIEJSKIM

Ciepło. Można otworzyć okno i uczyć się na słońcu. Egzaminem, a wiosna wiosna, tym bardziej, gdy się ma 26 lat. Taraszkiewicz odrywa na chwilę wzrok od książki — może myślniebiegnie do domu, może układa plany przyszłej pracy, może myśli po prostu o swojej dziewczynie. (Foto 1).

ZMP-owiec Franciszek Taraszkiewicz cztery lata temu przyjechał tu na studia z dalekiej Suwałszczyzny. Rodzice jego są członkami spółdzielni produkcyjnej w Kilianach. Urodził się w ro-



jest dzisiaj jednym z najzdolniejszych studentów wydz. lekarskiego. Świadczą o tym wyniki studiów. (Foto 2).
Te same rzeczy, które w Polsce międzywojennej były by jeszcze trudnymi rekami zbytecznymi, dziś będą niemożliwe w cierpieniach, a tymczasem... trzeba je dokładnie umyć, bo za pół godziny operacja, w której Franciszek Taraszkiewicz będzie asystował. (Foto 3).
Operacja to dla przyszłego lekarza szkoła opanowania szybkości decyzji i kunsztu w swoim zawodzie. (Foto 4).
Niedziela rano, Świętolica. Młodzi studenci 4-go roku wypracowują przy szpitalu. (Foto 5). Jeszcze kilkadziesiąt takich niedziel i opanują sztukę uczenia, aby nieść pomoc ludziom pracy i wykonywać swoją piękną zawód lekarza.
Foto 1 tekst Mottel (CAF)

PRZED SPOTKANIEM PRZYJAŹNI

O utrwaleniu pokoju w Europie, o szczęśliwą przyszłość młodzieży

Wywiad z sekretarzem Zarządu Głównego ZMP — tow. Tadeuszem Wegnerem

W ramach Światowego Tygodnia Młodzieży odbędzie się dnia 28 marca br. w Jeleniej Górze Spotkanie Przyjaźni z udziałem młodzieży polskiej, czechosłowackiej i niemieckiej. W związku z tym, przedstawiciel redakcji „Sztandaru Młodych” zwrócił się do sekretarza ZG ZMP, tow. Tadeusza Wegnera, z prośbą o poinformowanie o charakterze tego spotkania.

„Przez wzajemne poznanie się do przyjaźni” — oto jedno z głównych hasel wszystkich imprez i spotkań międzynarodowych, organizowanych z inicjatywy Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. Taki też charakter nosi spotkanie młodzieży polskiej, czechosłowackiej i niemieckiej, które odbędzie się w Jeleniej Górze. Nie jest przypadkiem, że właśnie młodzież tych trzech krajów spotka się na naszych przastarych ziemiach, by zamianować swą niezłomną wolę walki o pokojowe rozwiązanie problemu niemieckiego i zapewnienie bezpieczeństwa w Europie — o utrwalenie światowego pokoju.

Młodzież tych krajów boleśnie doświadczyła już okropności wojny i faszyzmu. Dziś młodzież Polski, Czechosłowacji i NRD, budując wraz ze swoimi narodami w trudnym trudzie piękną, pokojową, radosną przyszłość, jak najbardziej żywotnie zainteresowana jest w tym, by zlikwidowana została raz na zawsze groźba nowej wojny. Wojna, która przynosi zniszczenie i cierpienie leży w interesie tylko garstki monopolistów, militarystów, rewizjonistów — tych sił, którym słoń w oku są nasze osiągnięcia w pokojowym budownictwie. Chcieliby oni zniszczyć nasz wieloletni dorobek. W tym celu, czynią gorączkowe

przygotowania do nowej wojny, zbroją hitlerowskich zoldaków i reżimistów zachodnio-niemieckich wskazując im drogę nowego marszu na Wschód.

I dlatego usiłują zagrozić sytuację międzynarodową, utrwalic rozbiście Niemiec, podsycać zarzewie nowej wojny w Europie.

Remilitaryzacja Niemiec zachodnich pod płaszczykiem tzw. „armii europejskiej”, istnienie i legalna działalność niemieckich organizacji rewizjonistycznych i militarystycznych, czynnie popieranych przez imperialistów amerykańskich stanowi poważne niebezpieczeństwo dla pokoju w Europie, dla naszej Ojczyzny, dla bratniej Czechosłowacji dla samego narodu niemieckiego i innych narodów.

Młodzież polska wie, że oprócz Niemiec adenauerowskich są inne Niemcy — Niemiecka Republika Demokratyczna, są siły demokratyczne w całym Niemieczech, które zderydowanie walczą o zjednoczenie, demokratyczne państwo niemieckie, o utrwalenie pokoju w Europie. I właśnie z tą młodzieżą, z przedstawicielami tych sił demokratycznych spotkamy się w Jeleniej Górze.

Młodzież polska serdecznie i troskliwie przygotowuje się do spotkania przyjaźni. Na terenie całego kraju, we wszystkich wiejskich ośrodkach przemysłowych i rolniczych odbywają się uroczyste zebrania, na których młodzież wybiera swych delegatów na spotkanie przyjaźni i pokoju. Szczególnie uroczyste przygotowanie się młodzieży Jeleniej Góry, która gościć będzie swych zagranicznych przyjaciół.

W różnorodnych pracach przygotowawczych bierze udział ponad 4 tysiące chłopów i dziewcząt świadomych obywateli odpowiedzialności jaka na nich spada, jako na gospodarzy tej wielkiej międzynarodowej manifestacji.

Znaczenie Spotkania Przyjaźni, w którym udział biorą również delegaci młodzieży belgijskiej, duńskiej, i norweskiej, wykracza daleko poza granice naszego kraju i innych krajów w nim uczestniczących. Spotkanie Przyjaźni stanie się wyjątkowym apelem do młodzieży całej Europy, by wzmożone wysiłki w walce o pokojowe rozwiązanie problemu niemieckiego, o zapewnienie bezpieczeństwa w Europie. Będzie ono wyrazem ponownego i utrwalonej przyjaźni i współpracy międzynarodowej.

Spotkanie Przyjaźni będzie potężną manifestacją solidarności i braterstwa młodzieży polskiej, czechosłowackiej i niemieckiej i wyrażeniem woli o wspólnym celu, o wspólnym celu. Naszym inkładem w tę walkę, inkładem młodzieży polskiej będzie wzmożenie wysiłków dla dalszego wzrostu siły naszej Ojczyzny — ważnego ogniwu w światowym obozie pokoju.

Zagubieni ludzie

JERZY SOKOŁOWSKI od chwili przybycia do jednostki wojskowej nie bierze udziału w zebraniach zetempowiskich. W liście do redakcji pisze:

„Do ZMP wstąpiłem w 1948 roku. Przed zjednoczeniem organizacji młodzieżowych byłem członkiem Związku Walki Młodych. W styczniu ub. roku złożyłem do zarządu kół ZMP przy Zjednoczeniu Instalacji Sanitarnych nr 2 w Warszawie starą legitymację zetempowiską, fotografię i wypełnioną ankietę. Od tej chwili, na każdym zebraniu przysuwano mi terminy uregulowania tej legitymacji. W końcu zostałem pozostawiony do wojska, skąd wróciłem do domu. Wobec tego do zarządu kół o przysunięciu mi legitymacji nie pisałem już 3 miesiące. Jestem zagubiony w czynnościach organizacyjnych. Wolno mi brać udział tylko w zebraniach otwartych. I właściwie nie wiem, czy ja mam prawo nawiązać się zetempowiskim?..

Jedynym dokumentem stwierdzającym przynależność do Związku Młodych Polskiej jest legitymacja członkowska. Jerzy od przeszło roku takiej legitymacji nie ma. A więc... „Sokołowski nie jest członkiem naszej organizacji” — oświadczyła kol. Buczyńska, przedstawicielka ZD ZMP w Warszawie — Śródmieście. Był, ale nie jest i kropka. Jakby Sokołowski był jakąś wymyśloną postacią, a nie żywym chłopakiem, któremu za jednego zamachu przekreślono dziewięćdziesięcioletni staż organizacyjny.

No tak, ale tow. Buczyńska tu nic nie zawiniła, bo tylko

zastępuje tow. Grzywacz, a Grzywacz nie ma nic z tym wspólnego, bo legitymację Sokołowskiemu przysłał tow. Pecho. A Pecho rozkłada bezradnie ręce i mówi: „Ja na ten temat nie wiem...”

Abym ułatwić rozwiązanie gordyjskiego węzła przypomnieliśmy, że 37 członków kół ZMP przy ZIS nr 2 w Warszawie w dniu 17 stycznia ub. roku otrzymało nowe legitymacje sokołowskie. Legitymacje Sokołowskiego i pięciu innych koleżanek z niewiadomych przyczyn do czerwca ub. roku leżały w biurku byłego przewodniczącego zarządu zakładowego kol. Bryły, który 15 września przekazał je do ZD Śródmieście na ręce tow. Pecho. Nowy przewodniczący ZZ ZMP, tow. Sliwinski interweniował w tej sprawie w Dzielnicy Śródmieście i w Zarządzie Stołecznym. Nikt nie potrafił mu wyjaśnić, co się stało z legitymacją i ankietą Sokołowskiego. Nie ma, nie było. Cóż tu można poradzić?

Sprawa Sokołowskiego nie jest osobnym wypadkiem.

Ta właśnie nieporadność i niedbałość w załatwianiu spraw ewidencyjnych cechuje pracę wielu zarządów zetempowiskich.

Tow. Stala, instruktor ewidencji z ZP ZMP w Pszczynie zawiadomił nas, że od pół roku czeka na przysłanie ewidencji Franciszka Krzyżanowskiego, który w lipcu ub. roku przeniósł się z Rzeszowa na teren powiatu Kępno a następnie wyjechał do Pszczyny.

ZP ZMP w Pszczynie pisze do ZP ZMP w Kępnie. ZP ZMP Kępno pisze do ZM ZMP Rzeszów, a ZM ZMP Rzeszów nie poczuwa się do obowiązku

przesłania ankiety Krzyżanowskiego mimo, że na pewno zna instrukcje Zarządu Głównego ZMP o konieczności natchemniastowego przysłania ewidencji w ślad za zmieniającym miejsce pracy członkiem organizacji. A może towarzysze z Rzeszowa stwierdzili — badając sprawę — że Krzyżanowski nigdy nie mieszkał w Łeszowie? Bywają bowiem i takie wypadki...

Tak np. Bolesław Waclak, po przybyciu do jednostki wojskowej przedstawił przeniesienie organizacyjne wydane przez Zarząd Zakładowy ZMP przy Zakładach Metalowych w Dębnie k/Tarnobrzegu i poświadczenie pieczęcią ZP ZMP w Tarnobrzegu.

Na prośbę zarządu jednostki o przesłanie ewidencji Waclaka, ZP w Tarnobrzegu odpowiedział: „Kolega Waclak nie był i nie jest zameldowany w naszym powiecie. Przetwo ewidencji w kolegi nie możemy przesać z naszego powiatu”.

No i komu tu wierzyć? Waclakowi, przeniesieniu, pieczęci zarządu powiatowego, czy

pisemku podpisanemu przez inspektora ZP Tarnobrzeg — tow. Zofię Bijos?

O podobnym wypadku napisał do redakcji przewodniczący zarządu ZMP przy jednostce wojskowej. Tym razem Zarząd Dzielnicy Poznań-Starołka nie przyznaje się do kol. Sylwestra Marszala.

— Kolega Marszał? Nr legitymacji 1807002?

— Nie. Ani taki numer, ani podobne nazwisko nie istnieje na naszym terenie.

A kol. Marszał do chwili powołania do wojska pracował w Poznaniu, Zjednoczeniu Robót Inżynierskich Poznań-V chód i posiada legitymację wydaną dn. 26.III. 1953 r. przez Zarząd Dzielnicy Poznań-Starołka.

Zarząd Dzielnicy w Poznaniu nie przyznaje się do wydania legitymacji poświadczenia jego pieczęcią. Zarząd Miejski ZMP Rzeszów przez pół roku nie przysłał ankiety Krzyżanowskiego, nikt nie wie co się stało z legitymacją Sokołowskiego, Zarządy Powiatowe

to Nisko, Tarnobrzeg, Busko, Wadowice, Grudziądz, Bełtom, Kraków, nie przysłały ewidencji swych członków do jednostki wojskowej.

Długa lista ewidencyjnych „winowajców” wymienionych w liście do redakcji jest niepokojącym sygnałem, że instancje zetempowiskie do mało troszczyły się o ewidencje i lekceważały instrukcje Zarządu Głównego w sprawie legitymacji członkowskich ZMP.

Deklaracja i ankiety członków są ważnymi dokumentami organizacyjnymi i nie można ich powierzać w ręce ludzi mało odpowiedzialnych.

Przewodniczącym i jednolitej ewidencji to nie biurokracja, ale rzecz niezbędna dla pełnego uchwycenia ruchu członków naszej organizacji i lepszego kierowania rozwojem ZMP. Dobrze prowadzona ewidencja jest bowiem ważnym czynnikiem wzmożenia organizacyjnego Związku Młodych Polskiej.

BARBARA DOMAŃSKA



„Zdaje się, że sytuacja jest wyraźna, moi panowie...”

Rys. M. Petkowskiego

Kontrolujemy SKUTECZNOSC KRYTYKI

Nasi korespondenci wiele mogą pomóc w rozwijaniu krytyki i samokrytyki, w rozszerzeniu ruchu korespondentów, w braniu udziału w pracach redakcyjnych. Mogą również wiele pomóc, kontrolując pracę organizacji i instancje zetempowiskie reagując na słuszną krytykę uwagi młodzieży, kontrolując, czy uwagi te przez krytykę brudzi się usłoneczną, czy słuszną i płaczącą z krytyki są realizowane i walcząc o doprowadzenie słusznej krytyki do końca.

Niektórzy nasi korespondenci (szkoda, że na razie nieliczni tylko), tak właśnie zrozumeli swoje zadania. Drukujemy poniżej listy towarzyszy Stanisława Kulpi i Stefana Rebisza. Sądymy, że za ich przykładem inni nasi czytelnicy i korespondenci będą pisać do nas, jak ich krytyka pomogła, co się u nich zmieniło po krytyce, jak instancje ZMP, kierownictwa zakładów pracy i inne instytucje reagują na krytykę.

Kolega Dąbek nie będzie chuliganem

Droga Redakcjo! Korespondencja, w której skrytykowałem kol. Dąbkę za jego chuligańskie wybrki rzeczywicie mi pomogła.

Po przeczytaniu mojej notatki zamieszczonej w „Sztandarze Młodych” kol. Dąbek zaprzeczył się z początku, lecz wkrótce przejął się krytyką i zmienił swoje postępowanie. Na zabawkach już się nie upija, a pomaga sam w utrzymaniu porządku i właściwej atmosfery. Kol. Dąbek nie uchyla się od prac społecznych

Korespondent STANISŁAW KULPA Wólka Grodziska pow. Łańcut

Życie w naszej wsi stało się wesele i ciekawsze

Drodzy Towarzysze! ze „Sztandaru Młodych” Wasza interwencja pomogła i obniżyła Zarząd Powiatowy ZMP w Kołbuszowej. Do naszej wsi przyjechali towarzysze z zarządu powiatowego ZMP oraz z komendy powiatowej PO „SP”. Pomogli nam zorganizować zabawę dla młodzieży. Odbiły się również otwarte zebranie kół ZMP, na którym przyjęto nowych członków. Członkowie naszego kółka po żywiołowej rozmowie z przedstawicielami zarządu powiatowego nabrali ochoty do dalszej pracy.

Na następnym zebraniu wybraliśmy nowego zarząd kół. Przewodniczącą została lubiana przez wszystkich nauczycielka Janina Wiik. Odbywamy obecnie często ciekawe zebrania, na których są obecni prawie wszyscy członkowie kół.

Na jednym z zebrania w wiosce tow. Wilk postanowiliśmy urządzić wieczór pieśni i tańca dla ludności naszej

gromady. Szybko zebraliśmy materiał na te wieczorki, a więc różne pieśni, tańce, wiersze, skecze i monolog. Próby odbywały się co wieczór tak, że dość szybko byliśmy gotowi do zorganizowania wieczornicy. Odbiły się ona niedługo potem. Przygotowane przez nas tańce, skecze i piosenki wszystkim się bardzo podobały. Słuchacze i widzowie gorąco nas ośmiaskiwali.

Następnie zaprosiliśmy naszych gości na zabawę. Wszystkie były bardzo zadowolone. Nabraliśmy takiego zapału, że postanowiliśmy nadal organizować jeszcze podobne wieczornice.

Po napisaniu przeze mnie korespondencji krytykującej brak pomocy ZP ZMP dla naszego kółka, praca u nas ruszyła i życie w naszej wsi stało się wesele i ciekawsze.

Korespondent STEFAN REBISZ Wilcza Wola pow. Kołbuszowa

Co czytać? Co czytać? Co czytać? Co czytać?

Książki o drodze polskiego robotnika

Nikomu chyba nie jest obca postać Michała Krajewskiego, inicjatora pierwszej trójki murarskiej w warszawskim Mariensztacie. Krajewski, nie tylko krzewiciel socjalistycznych metod pracy i znany racjonalizator, ale i pisarz.

Jego książka „Miejsce stałego zamieszkania” i) ma charakter autobiograficzny. Pisząc o sobie, Krajewski ukazuje jednocześnie zmagania całej klasy robotniczej, której w państwie sanacyjnym trudno było zdobyć nie tylko chleb, ale czystokroć nawet prawo do „miejsc stałego zamieszkania”. Dziecinisto autorowi to dziecinisto wielu synów robotniczych tamtego okresu, dziecinisto pozabawione prawa do nauki, która była przywilejem nielicznych warstw społecznych.

Mając niespełna piętnaście lat, Krajewski wyruszył z rodzinnego miasteczka. Podczas kilkuletniej wędrówki po kraju w poszukiwaniu pracy, odczuwa żywo spotykającą go krzywdę społeczną. Nie potrafi jednak zdać sobie sprawy z jej przyczyn. Dopiero praca z robotnikami-komunistami na budowach warszawskich, pozwala mu zrozumieć, „że trzeba walczyć z biedą i tymi, którzy są jej bierną przyczyną”. Udział w głośnym strajku w Stalowej Woli, a potem pobyt w sanacyjnym więzieniu razem z towarzyszami komunistami, ugruntowuje jego świadomość polityczną.

„Miejsce stałego zamieszkania” jest książką optymistyczną. Optymizm ten wypływa z silnego przekonania, że siły klasy robotniczej i jej partii są w stanie ustrój wyższy złamać i zbudować podwaliny życia szczęśliwego i radosnego.

Po naleździe hitlerowskim na Polskę, Krajewski udaje się do Związku Radzieckiego — jego optymizm zyskuje pełne potwier-

zenie. Razem z innymi uchodźcami odbywa pisarz podróże „na nowe miejsce tymczasowego zamieszkania”. Tymczasowe — bo tam, gdzie narodziła się prawda o walce rewolucyjnej, o nowych ludziach i o nowym życiu jechał jak na studia” — pisze Krajewski.

Opis kilkuletniego pobytu w Związku Radzieckim wypełnia II tom wspomnień pt. „Transparenty i sekundy”. To prawdziwy obraz „studiów”, okres poznawania nieznanych form życia obywateli wolnego państwa. Trzeba było przemysleć wiele nowych zagadnień. „Jak myślałem o rewolucjonizacji — pisze Krajewski — zawsze odrzadzałem go od codzienności, widziałem w nim tylko człowieka idei i do tychczas tak wyobrażałem sobie rewolucjonistów radzieckich. Dobry komunistą to u mnie był taki, co umiał dobrze wytłumaczyć rewolucję. Zapomniałem, że... musi on umieć uczyć po nowemu pracować”. Słowo „praca” inne miało znaczenie dla wyższych klas robotniczej w Polsce przedwrzesniowej niż dla człowieka Kraju Rad. Polski robotnik musiał walczyć o utrzymanie zajęcia, które umożliwiałoby mu nędzną vegetację. W tych warunkach pojęcie piękna i bohaterstwa pracy, uczucie satysfakcji, jakiego winna ona dawać obca było polskiemu robotnikowi.

Praca w fabryce w Charabali, potem w brygadzie tynkarzy w Archangielsku, przyniosła autorowi wiele cennych doświadczeń. Dopiero jednak zetknięcie z mu-

szem — stachanowcem Maksymem na budowach dalekiego Uralsu sprawiło, że sens pracy w państwie socjalistycznym stał się dla niego jasny i oczywisty. „Nieraz pokazują ci, że nie twój trud panuje nad tobą, że nie ty musisz być do końca życia niewolnikiem ciężkiej pracy, ale że ty sam możesz rzucić swoją siłką. Możesz regulować swój wysiłek, możesz doprowadzić do tego, że wysiłek twój stanie się dla ciebie radością”. Trud stał się radością, dzięki mądrej organizacji pracy, dzięki pełnej świadomości, że przybliża nas ona do komunistycznego jutra.

Prosty, bezpośrednimi słowami pisze Krajewski o potęgę państwa zastępującego mu odczytne w ciężkich dniach wojny, o ludziach radzieckich, dla których nie istnieją zadania niewykonalne, gdy chodzi o pracę nad rozwojem ich kraju. Pełny swobody tuż opowiadania o lił pięknym sprawach stanowi o literackich wartościach prozy Krajewskiego.

Wspomnienia Michała Krajewskiego to książki wartościowe i ciekawe. Pozwolą one młodym porównać trudną młodość zaryzowanego pokolenia z własnym życiem w Polsce Ludowej; kraju który troszczy się o nich nieustannie, zapewnia im prawo do nauki, daje pracę umożliwiającą rozwój ich uzdolnień i zamiłowań.

J. Lopatto

Michał Krajewski: „Miejsce stałego zamieszkania”. „Nasza Książnica” 1951 str. 102 ilustr. Juliusz Krajewski.

Michał Krajewski: „Transparenty i sekundy”. „Nasza Książnica” 1951 str. 196 ilustr. Juliusz Krajewski.

Co zrobić aby nasz DMR STAŁ SIĘ PRAWDZIWYM DOMEM?

W dalszym ciągu do redakcji napływają listy mieszkańców domów młodego robotnika i hoteli robotniczych, ich kierowników i wychowawców, aktywistów zetempowiskich — wszystkich tych, którzy chcą zabrać głos w naszej dyskusji i dać odpowiedź na pytanie: „Co zrobić, aby DMR, w którym mieszkam, stał się prawdziwym domem?”

W wielkich skupiskach młodzieży robotniczej, jakimi są DMR-y i hotele robotnicze, organizacja zetempowiska, zwłazki zawodowe i personel wychowawczy, muszą rozwijać szeroki front wychowania socjalistycznego. W kolektywie mieszkawców DMR i hoteli wystrastać musi bojowy, oddany partii i doświadczony aktyw zetempowiski, łwiące młodych robotników powinny stawać się świadomymi budowniczymi swojej socjalistycznej przyszłości.

Powodzenie tej pracy zależy w ogromnym stopniu od zakładowych organizacji zetempowiskich, od opieki, jaką rozciągają one nad DMR-ami i hotelami, od treści i form pracy

Nad sprawami pracy zetempowiskiej wśród młodzieży mieszkającej w DMR-ach, nad formami tej pracy zastanawiają się w publikowanych dzisiaj wypowiedziach: młody górnik z kopalni „Murek”, tow. Ostrowski i członkowie Zarządu Zakładowego ZMP przy Fabryce „Świdnica” w Świdnicy.

Gdy kolo ZMP i samorząd nie pracują

Opisując życie kulturalne na terenie DMG przy kopalni „Murek” tow. Ostrowski pisze m. in.:

W organizowaniu naszego życia świetlicowego w Domu Młodego Górnika przy kopalni „Murek” bardzo nam pomaga nauczyciel szkoły dla pracujących w Murekach, tow. Henryk Piskorz. Umiał on m. in. zorganizować w DMG zespół teatru ochotniczego, który może się już pochwycić wystawieniem radeckiego sztuki pt. „Młoda Gwardia”. Nasz zespół amatorski przygotowuje obecnie inną sztukę pt. „Pieją koguty”.

Oprócz zespołu teatralnego w naszym DMG pracuje zespół pieśni i tańca. W skład obu zespołów wchodzi najlepszy mieszkaniec DMG i dziewczęta z kopalni.

Ale w organizowaniu tych zespołów nie dopomagali tow.

Feliks Ostrowski

mieszkaniec DMG przy kopalni „Murek”

Piskorzowi kolo ZMP. Bo u nas organizacja zetempowiska i samorząd nie pracują. W skład zarządu zetempowiskiego i samorządu weszli ludzie, którzy zamiast naprawić, coś, dużo tylko i głośno mówią. Dlatego że organizacja zetempowiska u nas nie pracuje, nasz DMG znany jest w okolicy z chuliganstwa i nierobstwa. Dlatego mieszkańcy naszego Domu Młodego Górnika nie korzystają z możliwości dokształcania się. Chociaż wielu z nas nie ma podstawowego wykształcenia, organizacja zetempowiska nie troszczy się o to, aby tych, którzy jeszcze do szkół nie uczęszczają (a jest ich wielu), zachęcić do zapisania się do szkoły.

U nas w Domu Młodego Górnika nie ma takich zebrań, na których uczciwie i szczerze można by skrytykować istniejące braki i spowodować ich usunięcie.

Gdy czytalem w „Sztandarze Młodych” wypowiedzi mówiące o tym, jaki nieporządek panuje jeszcze w niektórych Domach Młodego Robotnika — to jakbym widział swój własny DMG — tak samo jak one zaniedbany i opuszczony. Moim zdaniem zdrowie te stosunki można jedynie rozpoznać od usunięcia braków w pracy organizacji zetempowiskiej i samorządu. Półk zarząd kół ZMP i samorząd nie obudzą się ze swojej drzemki, nie u nas się nie zmienią.

Odpowiedzi oczekujemy od: Zarządu Zakładowego ZMP przy kop. „Murek” w Murekach. Zarządu Powiatowego ZMP w Pszczynie, woj. Śląskogóród.

Zabawy, wieczorki i spotkania — skutecznym środkiem w walce z nudą i chuliganstwem

Sledząc toczącą się w „Sztandarze Młodych” dyskusję o DMR-ach można stwierdzić, że jedną z przyczyn częstych wypadków awantur i chuliganstwa wśród młodzieży DMR-ów jest brak należytej zorganizowanej pracy kulturalno-oświatowej w tych domach. Młodzież jest przeciętne żywa. Ma wiele energii i inicjatyw. Chodzi więc o to, aby energię tę skierować w właściwy nurt i dać młodym robotnikom możność kulturalnego wyzycia się.

W naszym Domu Młodego Robotnika również do niedawna działo się nienajlepiej. I u nas często, jak to się mowi, młodzież chciała się „wysunąć”. Mnożyły się wypadki opuszczania dni pracy. Świetlica świeciła pustkami.

Było tak do niedawna, bo po IX Plenum KC PZPR podaliśmy samokrytykę naszą pracę wśród mieszkańców DMR. Braki w tej pracy mogła nam również dostarczyć dyskusja w „Sztandarze Młodych”. Postanowiliśmy zorganizować życie kulturalne w DMR.

Po słowach przysłyż czyni

Sporządziliśmy plan spotkań mieszkańców DMR z uczniami miejscowych szkół.

Trudno sobie wyobrazić ich reakcję na wiadomość, że na pierwsze spotkanie do DMR przybywa z występami artystycznymi zespół zniejskiego liceum teatralnego. Powysły pospysali się jak z rękawa: jak udekorować świetlicę, by nie powstąpił się przed dziećmi? I tu właśnie znalazła ujście energia i zapał mieszkańców domu. Jak przygotować występ? W tym celu „luzików”, występujących na w roli dekoratorów świetlicy.

W występach bawiono się na wieczornicy tak serdecznie jak nigdy. Doszło do tego, że na „pikniku” bikiiderskich tańców, które jeszcze niektórzy demonstrowali, chłopcy reingowali szybko, krytykując imiennie. Po zabawie opinia wszystkich była zgodna: mowa taka rozrywką!

W następną niedzielę przybyły do DMR uczniowie technikum handlowego. Następnie, zgodnie z planem, urządziliśmy w DMR wieczór pieśni i tańca. Erekwentów na takich imprezach jest coraz większa. Stały się one w DMR bardzo popularne. Teraz do naszej

Członkowie Zarządu Zakładowego ZMP przy Fabryce w Świdnicy

świetlicy przychodzi również młodzież z pobliskich zakładów pracy. Wspólnie z mieszkańcami naszego domu bawimy się ona na wieczornicach, słucha odczytów, a wszyscy uczą się kulturalnie spędzać wolny od pracy czas.

Coraz częściej mieszkańcy domu wypowiadają swoje krytyczne uwagi na temat bikiiderskiego stylu życia, coraz częściej zgłaszają projekty. Mówią czego chcieliby się dowiedzieć z następnego odczytu.

W dniu spotkania młodzież zebrała się licznie. Czekała nie jedną godzinę i okazało się, że tow. Poślad nie doszło do skutku. Rozczarowało to wielu mieszkańców domu. Nie odbył się również przewidziany w programie spotkania odczyt lektora zarządu miejskiego ZMP, bo zniechęceni chłopcy rozeszli



się. Wspominamy o tym dla tego, gdyż wydaje się nam, że jest to nie tylko sprawa tow. Poślada i naszego DMR. Wydaje się nam, że obowiązkiem naszego, aktywny ZMP, jest nieść pomoc młodzieży w organizowaniu kulturalnej rozrywki po pracy i że w żadnym wypadku przez lekceważenie zobowiązań wobec młodzieży nie wolno nam rozbijać jej zapału i zaufania.

Należy przypuszczać, że do sprawy tej ustosunkuje się Zarząd Miejski ZMP w Świdnicy.

Młodzieży nie wolno lekceważyć

Pod koniec stycznia, zgodnie z ułożonym planem, do DMR przyjechał młody uczniowie Liceum im. Kaspiwieca. Związane z tym formalności zobowiązały się załatwić tow. Poślad, pracownik zarządu miejskiego ZMP. Kiedy w przeddzień zaplanowanej wieczornicy zapomniał przewodniczącego zarządu ZMP przy tym

się. Wspominamy o tym dla tego, gdyż wydaje się nam, że jest to nie tylko sprawa tow. Poślada i naszego DMR. Wydaje się nam, że obowiązkiem naszego, aktywny ZMP, jest nieść pomoc młodzieży w organizowaniu kulturalnej rozrywki po pracy i że w żadnym wypadku przez lekceważenie zobowiązań wobec młodzieży nie wolno nam rozbijać jej zapału i zaufania.

Należy przypuszczać, że do sprawy tej ustosunkuje się Zarząd Miejski ZMP w Świdnicy.

Nowe KSIĄŻKI

Iwanow W. — „PARCHOMIENKO”. Tom 1, 2. Książka przedstawia obraz życia i walki Parchomięnków — wielkiego rewolucjonisty. 1954, MON, str. 261, zł. 4,80.

Bikcentajew A. — „PRAWO DO NIESMIERTELNOŚCI”. Jest to powieść o życiu i bohaterskiej śmierci komsomolca Aleksandra Matrosowa, słynnego Bohatera Związku Radzieckiego. MON, str. 231, zł. 13.—.

„CZTERY ORDERY KOMSOMOLU”. Praca ta stanowi krótką historię walki i pracy leninowskiego Komsomolu i całej młodzieży radzieckiej. Pokazuje za jakie osiągnięcia na frontach walki pracy Komsomol uzyskał wysokie odznaczenia. KIW, str. 213, zł. 5,50.

„ZWIĄZEK WALKI MŁODYCH” (Materiały i dokumenty). Zawarte w książce dokumenty i materiały dzielą się chronologicznie na dwie części. Pierwsza obejmuje lata 1942 — 1944 — okres walki z okupantem hitlerowskim, druga 1944 — 1945 — okres utrwalenia władzy ludowej w Polsce. Na te tych okresów nakreślone są z wielkim pietyzmem sylwetki ofiarńych bojowników zetempowców. „Iskry”, str. 373, zł. 15.—.

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodych Polskiej. REDAGUJE Komitet. Nakład BSW „Pisak”. ADRES REDAKCJI: Warszawa, ul. Wspólna 61. TELEFONY: centr.: 8-52-71, 2-3-4-5 Red. Naczelny 8-78-61, 7-2-4 Red. Naczelny 8-26-49. Sekretariat Redakcji 8-02-63 Dział Korektury i Listów 8-07-82. Kier. Administracji 8-02-56. Red. naczelna, centr. DSP 8-22-01, wewn. 101, 8-56-84. ADMINISTRACJA: Warszawa, Marszałkowska 8 IV p. tel. 8-07-11 i 8-82-51, wewn. 65. SKŁAD I DRUK: Zakł. Graf. „Dziew Słowa Polskiego”. PRENUMERATA I KWI. POR. I AZ: PPK „Ruch” Oddział w Warszawie Siebna 12.

WARUNKI PRENUMERATY: Zgodnie z umową w opłacie na prenumeratę, przysługują wszystkie usługi pocztowe oraz il. kserokopie w terminie do dnia 30-08-54. Każdego miesiąca przysługują okres zamawianej prenumeraty — Cena mies. — 3,50 zł kwart. — 7,50 zł, półrocz. — 15,00 zł, rocz. — 30,00 zł. Zamówienia biorące na pre. zakładowe przyjmują miejscowe placówki PPK „Ruch”. Informacji w sprawie prenumeraty opłacanej w kraju ze zniżką wysyła za granicę udziela oraz zamówienia przyjmie Oddział Wydawnictw Zagranicznych PPK „Ruch”, Sekcja Eksportu, Warszawa, Alje Jerozolimskie 118 tel. 805.05.

Nasze sprawy: Dlaczego brak tematu?

W poważnej rozterce jest Zbigniew z Krakowa. Pośladzie bowiem: on i jego dziewczyna znajdują się od półtora roku i kochają się. Kontakty ich ograniczają się jednak do spotkań na ulicy i w miejscach publicznych: na zabawkach, w kinie.

Z początku — pisze Zbigniew w liście do redakcji — wszystko wyglądało słodko... a dziś zjemy źle — oznacza to, że Zbigniew i jego dziewczyna często się kłócą. A kłóca się zdaniami Zbigniewa dlatego — że brak im tematu do rozmowy. Lekarstwem na ten zły stan rzeczy mogłoby być zdaniami Zbigniewa złamanie jego nieśmiałości: złożenie dziewczynie wizyty w jej domu rodzicielskim no... po prostu poproszenie jej aby została żoną Zbigniewa.

Zbigniew ma wątpliwości jak to właściwie być powinno. Czy to dziewczyna po-

winna mu powiedzieć: „słuchaj, przyjdź do nas do domu, porozmawiamy...” czy też on powinien zaproponować swoje przybycie „zaprosić się”? To jest główna wątpliwość Zbigniewa, ponieważ siebie otarcie: wątpliwość nieistotna. Naprawdę, przyjmiecie, wiecie to chyba najlepiej z własnego życia, nieważne, albo mało ważne jest to k i o zrobić pierwszy krok w zawarciu znajomości, czy w przedłożeniu propozycji tak ważne, że ją musi się Zbigniew. Nieważne i mało istotne jest też to g d z i e odbywa się taka rozmowa. Może to być w domu, w drodze do pracy czy na wczasach... Nie to jest ważne. Ważne jest czy propozycja jest p r z e m y ś l a n a do końca, czy wynika nie tylko z tego, co się czuje i jakim by się chciało widzieć towarzysza czy towarzyszkę swego życia, ale czy chce

się mieć z towarzysza, czy towarzyszkę życia właśnie i e o s o b e j, taka jaka ona j e s t n a p r a w d e, a nie jak powiedzmy „zakończona wyobraźnia” ją ma.

Kłóż nie za przyjemnym spacerów wiosennych z ukochaną czy tylko lubianą dziewczyną, na których właściwie mówi się bardzo niewiele, czuje się za to, że jest po prostu człowiekiem dobrze, pogodnie, serdecznie. Ale ci, którzy kochają przynajmniej muszą, że trudno wyobrazić im sobie swoją miłość, trwałą miłość — a więc nie poduszeczkową wyłącznie wiosennym powiewem wiatru — ograniczoną wyłącznie do owych milczących przechadzek. Przecież treścią naszej miłości jest nasze życie! Jakże więc z ukochaną osobą nie przetrwać wspólnie tego życia. Nie rozstrzygnąć jego problemów, nie dzielić się do-

świadczeniem i często klepkami, pogladem na film czy obejrzanym obrazem, wzruszeniem dzielonym z koleżanką, w którym odniosła się wspólny sukces i osobistymi wielkimi i drobnymi myślami. Przecież otacza nas wielkie bogate życie, które sami kształtujemy i które nas kształtuje. Jakże z ukochaną osobą przechodzić tylko w milczeniu o b o k t y c h s p r a w, zachowując je dla pracy społecznej i zawodowej, izolując je od życia osobistego. To nie miłość. To nastrój, kruchy nastrój, który znika, zatraca się szybko i... bezboleśnie.

Z listu Zbigniewa wynika, że jest on studentem Wyższej Szkoły Technicznej, dziewczyna o którą chodzi jest pedagogiem z chodź w swoim wykształceniem. Bogaty jest zapewne krag zainteresowań tych dwojga wykształconych ludzi. Dla-

tego myślę, że trzeba Zbigniewowi na koniec powiedzieć: pierwszą i jedyną sprawą, którą winien przemyśleć — nie jest to czy złożyć wizytę w domu rodzicielskim dziewczyny, a to czy uczucie wzajemnie ich łączące pokrywa się ze wspólnym p r z e z y w a n i e m s p r a w, w których obaj uczestniczą, czy jest wzajemnie zainteresowanie tymi sprawami, próba i chęć wzajemnego oddziaływania, podciągania się. Jeżeli tak — to tematy do rozmowy przyjdą same, drobnie sprzeciły będą bez znaczenia, a wtedy uczucie i proste będzie, że ktoś z nich powie: „jak długo można spacerować, odwiedzić, rodzice Cię poznają, porozmawiamy...”

A co Wy sądzicie czytelnicy?

WOJCIECH KSIĄŻ

